

Portal Województwa Lubuskiego



Premiera „Balladyny” w gorzowskim Teatrze im. Juliusza Osterwy: Ballada o banalności zła



Kategoria - Kultura i dziedzictwo

Data publikacji -30 marca 2022 godz. 12:14

- Teatr to sztuka doświadczania - Jan Tomaszewicz, dyrektor Teatru im. Juliusza Osterwy, czyta orędzie na 60. Międzynarodowy Dzień Teatru, gdy w tle zaczyna rozbrzmiewać muzyka, a na scenę wchodzi aktorzy.

Rozciągają się, gimnastykują, przygotowują do...próby? Na oczach widzów, podczas

przemówienia, zaczyna już się teatr. Pusta, „naga” scena, odsłaniająca całe techniczne zaplecze, bez kulis, bez zastawek. Bo teatr nie ma nic do ukrycia, a „Balladyna” (premiera w sobotę, 26 marca 2022 r.) stwarza się z ruchu i gestu, gdy aktorzy powoli formują się w swoje role, układając się w jeden żywy organizm, który pulsuje, tętni i jest sercem **„Balladyny” w reżyserii Pawła Paszty**.

Gorzowska „Balladyna”: teatr w najczystszej postaci

Reżyser stworzył z dramatu Juliusza Słowackiego niezwykłą opowieść, odkrywając przed widzami to, co zwykle ukryte, a co buduje teatralną iluzję. Rekwizyty i dekoracje są wnoszone przez aktorów, światła zjeżdżają bezwstydnie na sztankietach. Nie ma multimediiów, fajerwerków, olbrzymiego ekranu z animacjami. Ale jest teatr w najczystszej postaci – oparty na aktorze, słowie, geście.

To jest magia: – Zależało nam na formie emocjonalnej. Jest dużo ruchu scenicznego, dźwięku. Aktorzy poruszając się, uderzając w różne elementy scenografii wydają dźwięk emocjonalny i dramaturgiczny pozwalający wspomóc daną scenę dramaturgią w sytuacjach międzyludzkich. Grają elementy poza sceną – mówił przed premierą reżyser Paweł Paszta.

Jesteśmy kuszeni i ulegamy pokusie... jak Balladyna?

Podobnie, jak w przypadku poprzedniej premiery, czyli „Dnia Świra” w reżyserii **Pawła Szkotaka**, tutaj również jedną z najważniejszych roli gra tłum, zbiorowość, grupa, która nadaje i w sensie dosłownym, i przenośnym, rytm całemu przedstawieniu. Tłum jest żywy, cały czas pulsuje, podszeptuje, podpowiada – czyżby brał na siebie rolę odpowiedzialności zbiorowej?

A może jest to wyraźny ślad naszych czasów w metaforycznym ujęciu – w końcu my również jesteśmy cały czas atakowani informacjami, obrazami, newsami – nie jesteśmy w stanie wszystkiego od razu przyjąć i przefiltrować, więc ulegamy, jesteśmy kuszeni i ulegamy pokusie... jak Balladyna? Sceny zbiorowe są prawdziwym majstersztykiem, jak np. ta, w której Balladyna w sukni do zaślubin jest animowana przez tłum jak żywa lalka.

Siłę zbiorowości podkreślają minimalistyczne kostiumy zaprojektowane przez **Aleksandrę Szempruch** w kolorze piasku i ziemi. Na tym tle wyróżnia się tylko postać kreowana przez **Karolinę Miłkowską-Prorok** – odziana w czerń jest Cieniem Balladyny, a może Śmiercią, Losem, Przyszłością... Prostota kostiumów tylko podkreśla barokowość oraz bajkowość strojów Goplany oraz jej towarzyszy. Błada, androgeniczna królowa Gopla oraz Skierka i Chochlik przypominają postaci z kabaretu, balansując na granicy groteski, jakby wyrwani z cyrkowej przestrzeni. Oni jedni wymykają się zbiorowości i nie są częścią tłumu, czyli ludzkiego świata.

Ballada o zbrodni

U Słowackiego bardzo wyraźnie wybrzmiewa motyw zbrodni i kary, w przedstawieniu Pawła Paszty kara oczywiście osiągnie winnych, ale zdajemy sobie cały czas pytanie, kto jest tak naprawdę winny i jakie jest źródło zła? Nie ma

podziału na „dobrych” i „złych”, a zło nie nosi maski potwora; nie jest oczywiste i jednoznaczne.

Znakomita muzyka **Tomasza Jakuba Opałki** buduje nastrój i narastający podskórnie niepokój... zło rodzi się powoli i niepostrzeżenie, jest banalne wręcz – może dotknąć każdego z nas. Po prostu się wydarza i to jest chyba najgorsza z możliwych prawd – zło się po prostu dzieje. Czasem, nagle, bez uprzedzenia. Bo co tak naprawdę pchnęło Balladynę do zbrodni?

Tytułowa bohaterka kreowana przez **Martę Karmowską** nosi w pierwszych i ostatnich scenach ascetyczną, białą szatę, symbolizującą czystość i niewinność. Bo taka jest, taka wydaje się być – w chwili, gdy ją poznajemy, nie ma w niej żądzy mordy ani zazdrości o młodszą siostrę. Nie ma w niej też nagłego uczucia do Kirkora, chociaż staje „do rywalizacji”. Dlaczego więc zabija po raz pierwszy?... Już po zabójstwie siostry Balladyna mówi spokojnym i oschłym wręcz tonem, że teraz będzie żyła tak, jakby Boga nie było, racjonalizując w ten sposób dokonany czyn, bez emocji, bez wzruszenia. Jakby po prostu przyjęła rolę, którą jej wyznaczono – pojawiła się możliwość zamążpójścia, wcielenia się w rolę żony Kirkora... i Balladyna tę rolę po prostu przyjęła. Wyszła naprzeciw społecznym oczekiwaniom, w końcu Matka wyraźnie mówiła, że starsza córka pierwsza powinna za męża wyjść.

W zbrodniczym czynie Balladyny nie ma więc buntu ani zawiści (to Alina wręcz zdaje się naśmiewać i prowokować starszą siostrę, jest bardziej pewna siebie i swoich atutów), tylko przyjęcie na siebie pewnej roli społecznej. Taką, jaką wyznaczyła jej grupa. Balladyna poddaje się temu na chłodno, co rzutuje potem na jej relacjach z Kirkorem. W końcu przyjęła rolę żony, co jeszcze ma czynić? Denerwuje ją tylko i wytrąca z równowagi krwista plama, której nie może zetrzeć z czoła.

„Rola” to słowo klucz w tej inscenizacji

Balladyna tak naprawdę otwiera się tylko w intymnych scenach z Fon Kostryńem (**Cezary Żołyński**). Od pierwszej wymiany zdań i spojrzeń widzi, że tych dwoje połączy coś więcej niż zbrodnia. To o takiej więzi Balladyna musiała marzyć skrycie jako dziewczę, a której nigdy nikomu nie zdradziła. Dlatego to właśnie Kostryń staje się jej partnerem i powiernikiem, chociaż nie zawaha się i jego poświęcić, gdy będzie tego wymagać od niej rola.

A właśnie „rola” to słowo klucz w tej inscenizacji: aktorzy pojawiają się na scenie w podwójnej roli – są bohaterami dramatu Słowackiego i aktorami wcielającymi się w role tychże bohaterów, z dystansem patrząc na kreowane przez siebie postaci, jak np. groteskowy Kirkor (**Bartosz Bandura**), który usilnie stara się postępować, jak należy – poczynawszy od pojęcia za żonę dziewczyny „z ludu” po walki o koronę. Każdy ma jakąś rolę do odegrania, każdy przywdziewa na chwilę maskę, której inni od niego oczekują. Świat „Balladyny” utkany jest ze społecznych masek i oczekiwań, które skutecznie niszczą i wygłuszają potrzeby jednostki.

Krwawa plama nie chce zejść z czoła

Zdumiewająco współczesny, zwłaszcza w kontekście toczącej się wojny,

rozbrzmiewa wątek odbierania i przejmowania władzy – przechodzącej z rąk do rąk, jak korona Popielów. Działania wojenne toczą się w „Balladynie” jakby przy okazji, od niechcenia, jak chleb powszedni skropiony normalnym rozlewem krwi. Zachłanność i żądza władzy ma wulgarną i dziką twarz Grabca (**Jan Mierzyński**), który posmakowawszy jej owoców, pragnie więcej i więcej. Skojarzenia z dyktatorem, który odpowiada za krwawy atak na Ukrainę, są oczywiste... Nimfa Goplana (świećna **Joanna Ginda-Lenart**) równie niewinnie, lekko kapryśnie uruchamia lawinę zdarzeń, która zakłóci boski i ludzi porządek, pozostając przy tym niewzruszenie zimną i zdystansowaną.

Zbrodnia goni zbrodnię, krwawa plama nie chce zejść z czoła. A Balladyna nie tryumfuje. W ostatnich scenach jest zmęczona, zrezygnowana, jakby podświadomie oczekiwała kary za popełnione zbrodnie. Przeczuwa, co się wydarzy, więc rezygnuje ze wszystkich narzuconych jej lub przyjętych ról: córki, żony, siostry, kochanki, matki... Oddaje te role bez żalu, bo tak naprawdę nie wie, jaka jest jej prawdziwa twarz.

- Kłamstwo i prawda, walka o władzę, zbrodnia. To od nas dużo zależy, żeby w tę jasną stronę patrzeć, działać, i myślę, że jak tutaj siedzimy, tak wszyscy kibicujemy Ukraińcom, chcemy pokoju, chcemy żyć w zgodzie, najlepsze życzenia, gratuluję premiery adekwatnej do tego, co dzieje się wokół nas – mówił po spektaklu (26 marca 2022 r.) **wiceprzewodniczący sejmiku Mirosław Marcinkiewicz**, składając życzenia z okazji premiery oraz Międzynarodowego Dnia Teatru.

Juliusz Słowacki - "Balladyna"

opracowanie tekstu i reżyseria: Paweł Paszta

- scenografia i kostiumy: Aleksandra Szempruch
- choreografia: Natalia Iwaniec
- muzyka: Tomasz Jakub Opałka
- projekt plakatu: Joanna Sapkowska
- asyst. reżysera: Mikołaj Kwiatkowski
- inspicjent-sufler: Beata Chorążykiewicz
- Bartosz Bandura: Kirkor
- Beata Chorążykiewicz: Szamanka
- Magdalena Dwurzyńska: Alina
- Przemysław Kapsa: Pustelnik
- Marta Karmowska: Balladyna
- Magdalena Kasperowicz: Venus
- Maciej Kotlarz: Skierka
- Mikołaj Kwiatkowski: Gralon, Lekarz
- Joanna Ginda-Lenart: Goplana
- Jan Mierzyński: Grabiec
- Karolina Miłkowska-Prorok: Cień Balladyny
- Artur Nełkowski: Filon
- Marzena Wieczorek: Wdowa
- Cezary Żołyński: Fon Kostryń
- Dominik Jakubczak: Chochlik (gościnnie)

Premiera 26 marca 2022 r.